

## **Czy społeczeństwo może być sprawiedliwe? Friedrich August von Hayek o pojęciu sprawiedliwości społecznej**

Can Society Be Just? Friedrich August von Hayek  
on the Meaning of Social Justice

*W szlachetnym dążeniu do celów publicznych [...] postępowala [ona] mając na celu pełną sprawiedliwość dystrybutywną, co zakładało osiągnięcie społeczeństwa o całkowicie komunistycznym charakterze, zarówno w praktyce, jak i pod względem panującego w nim ducha.*

John Stuart Mill o Harriet Taylor (von Hayek, 2004; Mill, 1965, s. 601)

### **Abstract:**

The topic of this paper is Friedrich August von Hayek's critique of the notion of "social" or "distributive justice", formulated in his book *Law, Legislation and Liberty*. Its base is to be found in the theory of spontaneous order, which is founded upon the contradistinction between two types of order: a grown one, formed in the course of its elements' following some general principles, and an organization, brought into existence by consciously and purposefully ordering the elements of the structure. Hayek's main contention is that modern society, given its being an instance of a spontaneous order, cannot be judged as just or unjust. This approach runs against some deeply rooted moral intuitions, Hayekian analysis and rejection of which we reconstruct in the middle parts of the paper. We devote the remainder of it to brief characterization of Hayek's "positive" approach to justice compared with a similar theory by Robert Nozick.

**Keywords:** Hayek, social justice, distributive justice, spontaneous order, organization

**Słowa kluczowe:** Hayek, sprawiedliwość społeczna, sprawiedliwość dystrybutywna, ład (porządek) spontaniczny, organizacja



## Wstęp

Niniejszy tekst pozwolimy sobie rozpocząć od wygłoszenia dwóch banałów. Pierwszy to stwierdzenie, że sprawiedliwość jest jednym z tych problemów, które towarzyszyły filozofii politycznej od jej zarania. Od czasów Platona i Arystotelesa filozofowie usiłowali dociec istoty sprawiedliwości i próbowali (z raczej umiarkowanym powodzeniem) przedstawić taką jej teorię, która zostałaby powszechnie przyjęta. Sprawiedliwość była przy tym różnie rozumiana, a jednym z akceptowanych sposobów jej rozumienia jest sprawiedliwość odnosząca się do instytucji politycznych i społecznych. Drugi ze wspomnianych przez nas banałów głosi, że zainteresowanie tematem sprawiedliwości w akademickiej filozofii politycznej (podobnie zresztą jak sama ta filozofia) odżyło z wielką siłą jakieś pięćdziesiąt lat temu, gdy John Rawls opublikował swoją ważną książkę zatytułowaną po prostu *Teoria sprawiedliwości* (Rawls, 1994). Rawls koncentrował się w niej na zagadnieniu tzw. sprawiedliwości społecznej czy też dystrybutywnej, czym dał wyraz tendencjom obecnym już od pewnego czasu zarówno w kręgach akademickich, jak i w potocznym politycznym dyskursie. Przekonanie, że społeczeństwo i jego funkcjonowanie mogą być oceniane ze względu na swoją sprawiedliwość lub niesprawiedliwość, wydaje się tak rozpowszechnione, że obrona stanowiska przeciwnego może się jawić jako przedsięwzięcie cokolwiek beznadziejne. Ale czy przekonanie to jest słuszne?

Przedmiotem tego tekstu jest, mówiąc ogólnie, Friedricha Augusta von Hayeka podejście do sprawiedliwości (Barry, 1979; Caldwell, 2004; Ebenstein, 2001; 2003; Gray, 1998; Kuniński, 1999; Legutko, 1986; Teluk, 2009, s. 99–115). Mówiąc nieco mniej ogólnie: chcemy omówić krytyczną argumentację, jaką Hayek wysunął pod adresem tzw. sprawiedliwości społecznej, oraz jej filozoficzne podstawy w systemie myślowym Hayeka. Podstawy te można znaleźć w rozwiniętej przezeń teorii spontanicznego ładu społecznego. Poświęcając nieco miejsca rekonstrukcji tej teorii, chcemy się przeciwstawić odnoszonemu czasem wrażeniu, że Hayeka krytyka pojęcia sprawiedliwości społecznej sprowadza się do kwestii czysto językowej, do zarzutu popełniania błędu kategoryjnego i nadużywania języka (Gaus, 2000, s. 27–30). Po zakończeniu tej rekonstrukcji przejdziemy do omówienia Hayekowskiej odpowiedzi na pytanie, czy – w świetle teorii ładu spontanicznego – można właściwie mówić o sprawiedliwości jako własności (działania) społeczeństwa. Odpowiedź ta jest jednoznacznie negatywna. Prześledzimy następnie za Hayekiem kilka względów, które zdają się uprawdopodobniać przeciwną, pozytywną odpowiedź. Sprzeciw autora *Zgubnej pychy rozumu* wobec sprawiedliwości społecznej nie oznacza bynajmniej odrzucenia przezeń sprawiedliwości w ogóle. Ostatnie dwie merytoryczne sekcje poświęcimy na krótkie przedstawienie Hayekowskiej koncepcji sprawiedliwości w jej aspekcie pozytywnym.



Przemyślenia Hayeka na temat rozważanych zagadnień uzyskały ostateczną i najbardziej dopracowaną formę w jego *opus magnum* – wydawanej w latach 70. XX wieku trylogii *Prawo, legislacja i wolność* (*Law, Legislation and Liberty*), dlatego też do tego dzieła będziemy się przede wszystkim odwoływać (von Hayek, 2020).

## Friedricha Augusta von Hayeka teoria ładu spontanicznego

Hayeka ogólna teoria ładu nie ogranicza się do dziedziny społecznej<sup>1</sup>. „Ład”, czy też „porządek” (w oryg. *order*; będziemy się tymi określeniami posługiwać zamiennie) Hayek definiuje jako taki „stan rzeczy, w którym mnogość różnego rodzaju elementów jest ze sobą tak powiązana, że możemy się nauczyć formułowania, na podstawie znajomości pewnej przestrzennej lub czasowej części całości, poprawnych oczekiwań dotyczących reszty, a przynajmniej oczekiwań, które ze sporym prawdopodobieństwem mogą okazać się poprawne” (von Hayek, 2020, s. 70). Jako przykłady innych, choć gorszych niż „porządek” terminów na określenie tego rodzaju stanów rzeczy Hayek wymienia „system”, „strukturę” oraz „schemat” (von Hayek, 2020, s. 70).

Hayek wyróżnia dwa rodzaje porządków w zależności od sposobu, w jaki dany ład powstał: organizację (zwaną przezeń również porządkiem zaprowadzonym, sztucznym, egzogenicznym, urządzeniem [*arrangement*], *taxis*<sup>2</sup>) oraz ład spontaniczny (endogeniczny, samorzutny, samowytwarzający się, wyrosły, *kosmos*) (von Hayek 2004; 2020, s. 72)<sup>3</sup>. Jak sama nazwa wskazuje, ład ustanowiony powstaje przez świadome uporządkowanie pewnego zbioru elementów według pewnej zasady. Porządki spontaniczne natomiast powstają w wyniku szczególnego działania wchodzących w ich skład elementów. Działanie to charakteryzuje się dwiema właściwościami: po pierwsze, zasada się na reagowaniu przez elementy na to, co dzieje się w ich bezpośrednim otoczeniu; po drugie, dokonuje się według pewnych reguł. Reguły te, co istotne, nie muszą być znane (szczególnie w postaci zwerbalizowanej) składnikom ładu. Do stwierdzenia ich istnienia oraz natury (ich „obowiązywania”) wystarczy, aby zachowanie się elementów dało się opisać zgodnie z pewnymi zasadami, czyli w sposób prawidłowy (von Hayek, 2020, s. 79–80). Chociaż ogólny charakter danego ładu jest określony przez określające

---

<sup>1</sup> Teorię tę rekonstruujemy tu na podstawie tego, co Hayek mówi w pierwszym tomie *Prawa, legislacji i wolności*. Myśliciel ten rozwijał ją przez prawie całą swoją intelektualną karierę i zagadnienia z nią związane można znaleźć w wielu jego pismach. Zainteresowanego czytelnika odsyłamy do tekstów zebranych w 15. tomie dzieł wszystkich Hayeka (von Hayek, 2014). Polskie tłumaczenia kilku z nich zob. von Hayek, 1985; 2018. Na temat teorii Hayeka zob. Kuniński, 1999; Banach, 2003. Na temat teorii porządku spontanicznego w ogólności zob. ponadto: Barry, 1982; 2008; Kuniński, 1994; Szafruga, 2018.

<sup>2</sup> Termin ten oraz przeciwstawny mu *kosmos* Hayek zapożycza z greki (von Hayek, 2020, s. 72).

<sup>3</sup> Autor *Konstytucji wolności* używa terminu „ład rozszerzony”.



go reguły, jego każdorazowa konkretna postać będzie zależała również od czynników przygodnych i przypadkowych: od początkowego rozmieszczenia składników oraz od zewnętrznych okoliczności otoczenia, w jakim elementy działają (von Hayek, 2020, s. 75–76).

Porządki spontaniczne różnią się od organizacji (poza, rzecz jasna, sposobem powstania) pod trzema względami: pod względem ich (maksymalnego) stopnia złożoności, pod względem zdolności umysłu do ich uchwycenia oraz pod względem celowości. O ile ład zaprowadzony ma pewną górną granicę złożoności, jaką może się charakteryzować, o tyle ład samorzutny jest w tym aspekcie nieograniczony: w szczególności może on być na tyle skomplikowany, że żaden pojedynczy umysł nie będzie w stanie ogarnąć wszystkich czynników wpływających na położenie poszczególnych składników, a tym samym łącznie w pełni determinujących określoną postać danej ogólnej struktury. Ponadto *taxis* jest zawsze konkretna w tym sensie, że daje się postrzec bezpośrednio<sup>4</sup>, np. zmysłowo, podczas gdy często bywa tak, że istnienie oraz naturę spontanicznego porządku jesteśmy w stanie poznać jedynie za pomocą myślowej rekonstrukcji całości wychodzącej od relacji zachodzących między postrzegalnymi elementami<sup>5</sup>. Wreszcie, organizacja jako ład świadomie ustanowiony z konieczności służy jakiemuś celowi (bądź określonej hierarchii celów), natomiast porządek spontaniczny, jakkolwiek jego istnienie może nam ułatwić (a nawet umożliwić) osiągnięcie wielu różnych celów, jako taki określonego celu nie ma (von Hayek, 2020, s. 73–75).

Fakt, że porządki spontaniczne mogą obejmować więcej elementów i reagować na większą liczbę okoliczności, niż jest możliwe do ujęcia przez ludzki umysł, ma poważne konsekwencje dla naszych perspektyw wpływania na nie oraz wykorzystywania ich do naszych celów. Otóż jesteśmy w stanie poznać, wykorzystywać oraz (do pewnego stopnia) wpływać na ogólne reguły, według których działają elementy schematu, a przez to (w ograniczonym stopniu) modyfikować jego ogólny charakter. Nie jesteśmy natomiast w stanie „ręcznie” ustalać położenia poszczególnych składników ani konkretnych relacji łączących poszczególne elementy. Dodatkowo próby uskuteczniania

<sup>4</sup> Jakkolwiek Hayek nie definiuje *expressis verbis* „bezpośredniości” poznania, wydaje się, że rozumie on przez to pojęcie właściwość polegającą na natychmiastowym, niezapośredniczonym uświadomieniu sobie przez podmiot poznający istnienia poznawanego przedmiotu.

<sup>5</sup> Jak zobaczymy, społeczeństwo należy do kategorii porządków spontanicznych, co ma swoje konsekwencje, jeśli chodzi o właściwą metodę jego badania. Na pewnym etapie swojego rozwoju Hayek wskazywał na nieodzowność – jak to określa – indywidualistycznej i kompozytywnej metody (von Hayek, 2013), radykalnie odróżniając ją od metod nauk przyrodniczych. Później zmodyfikował swoje stanowisko i przy porównaniu metod nauk społecznych i przyrodniczych akcentował raczej różnicę ilościową (mianowicie stopnia złożoności badanych zjawisk) aniżeli jakościową (von Hayek, 2014).



takiego *micro-managementu* muszą skończyć się zakłóceniem przez nas poprawnego działania potraktowanego w taki sposób ładu (von Hayek, 2020, s. 76–78).

Wspomnieliśmy o zależności funkcjonowania porządków samorządnych od reguł, według których działają wchodzące w ich skład elementy. Jest to szczególnie istotne w dziedzinie zjawisk międzyludzkich, gdzie istnienie i funkcjonowanie zarówno organizacji, jak i porządków spontanicznych opiera się na imperatywach. Hayek dokonuje dwóch podziałów imperatywów. Odróżnia on nakazy – polecenia wykonania określonych czynności, wydane w konkretnych okolicznościach przez konkretne osoby i przeznaczone dla innych konkretnych osób – od praw, zasad czy reguł, charakteryzujących się wyższym stopniem ogólności i abstrakcji (tzn. niestosujących się wyłącznie do konkretnych osób i niekoniecznie wskazujących określone czynności do wykonania) (von Hayek, 2012, s. 156). Nakazy odgrywają fundamentalną rolę w organizacjach i mimo że organizacje wykorzystują również reguły, to charakter tych reguł jest zasadniczo odmienny od tego, jaki mają reguły, na których opiera się ład spontaniczny – jest to drugi ze wspomnianych podziałów. Zasady organizacji służą osiągnięciu określonych celów. Zakładają one posiadanie przez członków organizacji wspólnej hierarchii celów (von Hayek, 2020, s. 309) oraz istnienie jednoznacznie uporządkowanej struktury, w której każda jednostka zajmuje określone miejsce, ponadto regulują wykonywanie powierzonych zadań. Pozycja w strukturze determinuje rodzaj reguł, jakim się podlega. Z kolei zasady rządzące ładem spontanicznym są niezależne od określonych celów, a ich obowiązywanie i treść są identyczne, jeśli nie dla wszystkich jednostek, to przynajmniej dla całych ich klas (von Hayek, 2020, s. 87–88).

Nowoczesne społeczeństwo należy do kategorii ładów spontanicznych. Pomocne przy zrozumieniu tego punktu może być zestawienie społeczeństwa z rządem. Rząd jest pojmowany jako organizacja, której celem jest wspomaganie funkcjonowania samorządnego porządku społeczeństwa przez egzekwowanie odpowiednich zasad (w podanym wyżej znaczeniu) określających słuszne postępowanie, zasad odnoszących się do nieznanymi jednostek oraz mających przede wszystkim charakter negatywny, gdyż ograniczają one sferę dopuszczalnych działań obywateli. Ponadto rząd może zapewniać pewne usługi, których dostarczenie jest ogólnie pożądane, a których nie zapewnia w wystarczającym stopniu sam ład społeczny. W obu wymiarach ujawnia się zdolność rządu do bycia podmiotem dążącym do określonych celów. Ponadto rząd jest wyraźnie oddzielony od innych organizacji oraz wchodzących w ich skład jednostek oraz ma względnie łatwą do uchwycenia hierarchiczną strukturę łączącą jego członków. Wszystko to są właściwości nieprzysługujące nowoczesnemu społeczeństwu (w odróżnieniu – przynajmniej w pewnych okolicznościach – od społeczeństw prymitywnych) jako takiemu.



## **Spółeczeństwo a sprawiedliwość społeczna**

Sprawiedliwość społeczną w sensie, którego używa Hayek, rozumie się jako właściwość mogącą przysługiwać (i jest pożądane, aby przysługiwała) „działaniu” społeczeństwa czy też „traktowaniu” przez społeczeństwo poszczególnych jednostek. Nie ma się tu na myśli ani ogólnych zasad sprawiedliwego postępowania regulujących działania osób względem siebie nawzajem, ani też właściwości działań rządu w stosunku do swoich obywateli. Podmiotem, w stosunku do którego wysuwane są roszczenia sprawiedliwości, jest samo społeczeństwo. Natomiast jej przedmiotem ma być rozdział dóbr w społeczeństwie oraz związane z nim problemy, jest ona przeto tożsama ze sprawiedliwością dystrybucyjną. Tym, co przesądza o sprawiedliwości danego społeczeństwa, ma być realizowany przez nie schemat dystrybucji. Warunkiem sprawiedliwego rozdziału może być zarówno spełnianie pewnego wymogu strukturalnego (np. zasada równego podziału), jak i zgodność z jakąś zasadą moralną (rozdziel według zasług, wartości dla społeczeństwa, potrzeb) (von Hayek, 2020, s. 292–294).

Aby zrozumieć stosunek Hayeka do tak rozumianej sprawiedliwości społecznej, należy zwrócić uwagę na następującą kwestię. Sprawiedliwość jest dla Hayeka cechą mogącą (w sposób ścisły i właściwy) przysługiwać działaniom osób oraz organizacji. Określenie innych przedmiotów, np. jakichś stanów rzeczy, jako sprawiedliwych lub niesprawiedliwych jest wtórne wobec określenia wywołujących je działań. Warunkiem zastosowania pojęcia sprawiedliwości jest świadome działanie (von Hayek, 2020, s. 250–251)<sup>6</sup>.

Wnioskiem płynącym z opisanych powyżej przesłanek jest twierdzenie, według którego społeczeństwo nie spełnia warunków koniecznych do tego, aby można było w odniesieniu do niego sensownie używać pojęcia sprawiedliwości. Pojęcie sprawiedliwości społecznej nie ma zastosowania czy – jak wyraża się Hayek – znaczenia w spontanicznym porządku społeczeństwa.

## **Sprawiedliwość społeczna a rządy prawa**

Aby uwyraźnić i rozwinąć dopiero co zreferowane twierdzenie, warto rozważyć sposób, w jaki w społeczeństwie będącym ładem spontanicznym ustala się względna pozycja materialna różnych jednostek, oraz skonfrontować go z wymaganiami, jakie nakłada

---

<sup>6</sup> Ponieważ mówimy zarówno o działaniach jednostek oraz o działaniu procesów społecznych, warto może wyraźnie podkreślić, że chodzi tu o różne rzeczy. W pierwszym wypadku chodzi o wykonywanie zamierzonych czynności zgodnie z wolą podmiotu, podczas gdy w drugim – o dające się zauważyć regularności w zmieniających się układach elementów struktury. Wydaje się, że w języku angielskim te różne rozumienia „działań” można oddać za pomocą, odpowiednio, *act* i *work*.



sprawiedliwość społeczna. Innymi słowy, jaki jest – aby ująć to w języku, którego Hayek by nie pochwalił – mechanizm dystrybucji społecznie wytworzonych dóbr. Jak dostrzeże uważny czytelnik, jest to dokładnie zagadnienie, którego ma jakoby dotyczyć sprawa sprawiedliwości społecznej. Rozważenie tej kwestii będzie pożyteczne również z tego powodu, że łączy się ona – jak zobaczymy – z zagadnieniami rządów prawa i równości wobec prawa. Aby ją uchwycić, należy zrozumieć rolę, jaką w ekonomicznym życiu społeczeństwa odgrywają ceny.

Funkcja, jaką pełnią ceny (w tym płace) w gospodarce (czy, żeby użyć terminu Hayeka, w katalaksji<sup>7</sup>), jest przede wszystkim epistemiczna: ceny są bowiem sygnałami, wskazującymi jednostkom, gdzie powinny one skierować swoje wysiłki, aby maksymalnie skutecznie działać w interesie zarówno własnym, jak i powszechnym. Mogą one spełniać tę rolę dlatego, że przekazują w skondensowanej postaci informacje o okolicznościach wpływających na podaż każdego dobra i usługi oraz popyt na nie – o wszystkich tych okolicznościach, które fragmentarycznie są znane temu lub innemu uczestnikowi życia gospodarczego, ale w swojej całości nie są znane nikomu. Jak pisze Hayek, używając porównania ładu gospodarczego do gry: „Gra wytwarza zatem bogactwo dlatego, że dostarcza każdemu graczowi informacji pozwalających mu zaspokajać potrzeby, o których nie ma on bezpośredniej wiedzy, za pomocą środków, o których istnieniu by nie wiedział, gdyby w niej nie uczestniczył, a wszystko to prowadzi do zaspokojenia większego zakresu potrzeb, niż skądinąd byłoby możliwe. Producent nie wytwarza butów dlatego, że wie, iż Jones ich potrzebuje. Wytwarza je dlatego, że wie, iż dziesiątki kupców będą kupowały od niego określoną liczbę butów po różnych cenach, ponieważ kupcy ci (czy raczej zaopatrywani przez nich detaliści) wiedzą, że będą je chciały kupić tysiące Jonesów, których producent nie zna. Podobnie, kiedy jakiś wytwórca uwalnia zasoby umożliwiające innym dodatkową produkcję, wprowadzając w swojej technologii na przykład aluminium w miejsce magnezu, robi to nie dlatego, że zna wszystkie zmiany popytu i podaży, które *per saldo* sprawiły, iż aluminium stało się dobrem łatwiej, a magnez trudniej dostępnym, lecz jedynie dlatego, że dowiaduje się o jednym prostym fakcie, iż cena oferowanego mu aluminium spadła w stosunku do ceny magnezu” (von Hayek, 2020, s. 362).

---

<sup>7</sup> Hayek odrzuca używanie słowa „gospodarka” (*economy*) na określenie całościowego systemu relacji wymiany między członkami społeczeństwa, rezerwując je dla urzędów mających charakter organizacji, jak np. pojedyncza firma. Na określenie całościowego spontanicznego ładu rynkowego proponuje on termin „katalaksja” (*catallaxy*), nawiązując do proponowanej przez niektórych ekonomistów (dla nauki o systemie rynkowym) nazwy „katalaktyka” oraz do greckiego *katallattein* lub *katallassein* oznaczającego „wymieniać”, „przyjmować do wspólnoty” oraz „zamieniać się z wroga w przyjaciela” (von Hayek, 2020, s. 351–353).



Jakkolwiek na wynagrodzenia i dochody poszczególnych osób wpływają takie czynniki jak wymagany od nich wysiłek i poświęcenie, konsekwencją tego, co wyżej powiedzieliśmy, jest to, że w swojej totalności wynagrodzenia te zależą od tak wielu czynników, że nie korespondują (i korespondować nie mogą) z jakimkolwiek określonym wymiarem (lub zespołem wymiarów) mającym moralne znaczenie, takim jak zasługi czy potrzeby, *ergo* nie mogą być oceniane ze względu na sprawiedliwość i niesprawiedliwość.

Dlaczego jest istotne, aby wynagrodzenia poszczególnych osób kształtowały się w taki sposób – sposób zależny częściowo od przypadku, od czynników „arbitralnych z moralnego punktu widzenia”<sup>8</sup> Mówiąc w skrócie (a za chwilę to rozwiniemy), „w rzeczywistości właśnie tak być musi, jeśli [po pierwsze – M. S.] porządek rynkowy ma się szybko dostosowywać do nieuniknionych i nieprzewidywanych zmian okoliczności, a [po drugie – M. S.] jednostce ma być wolno decydować o tym, co będzie robić” (von Hayek, 2020, s. 316). Każde społeczeństwo stoi przed problemem koordynacji działań swoich członków, zapewnienia wzajemnego dostosowania między działaniami jednych osób a oczekiwaniami drugich odnośnie do tych działań (oczekiwaniemi, na podstawie których planują one **swoje** działania) oraz adaptacji do zmieniających się warunków zewnętrznych wobec danego społeczeństwa. Problem ten można (próbować) rozwiązać na dwa sposoby. Pierwszym z nich jest egzekwowanie przez rząd zasad sprawiedliwego postępowania, zasad obowiązujących na równi wszystkich obywateli. W systemie takim pozwala się jednostkom korzystać z ich wiedzy w dążeniu do obranych przez nie celów. Jest to system, w którym każdemu zapewnia się równe traktowanie ze strony rządu, a materialna sytuacja poszczególnych obywateli jest po części wynikiem czynników przypadkowych – w szczególności w systemie takim nie da się urzeczywistnić zasady równego rozdziału dóbr (czy rozdziału opartego na jakiegokolwiek pozytywnej zasadzie moralnej). Jest to, gdy się go rozpatruje z jednej strony, system wolności oraz – gdy się na niego spojrzy pod innym kątem – system określany mianem rządów prawa (Polanowska-Sygulska, 2012; Necio, 2016).

Alternatywą jest porządek, w którym względne wynagrodzenia jednostek są ustalane na podstawie jakiegoś przyjętego z góry schematu (np. jakiejś zasady sprawiedliwości społecznej). W systemie takim płace (oraz ceny w ogóle) przestają reagować na okoliczności zewnętrzne, w związku z czym tracą one swoją rolę wskaźników właściwego postępowania jednostek, a cały system zostaje pozbawiony swojej wewnętrznej zdolności wzajemnego przystosowania działań jednostkowych oraz adaptacji do zmiennych warunków. Takie przystosowanie trzeba zatem zapewnić w sposób sztuczny – za pomocą bezpośrednich poleceń wydawanych każdemu przez

---

<sup>8</sup> Wyrażenie to pochodzi oczywiście od J. Rawlsa (Rawls, 1994, s. 103).





rząd, określających, czym ma się zajmować dany obywatel. Chociaż jednostki mogłyby być traktowane równo (czy zgodnie z jakimś ustalonym schematem), jeśli chodzi o otrzymywane przez nie nagrody, musiałyby być traktowane bardzo nierówno przy określaniu zadań i obowiązków. Taki nakazowo-rozdzielczy porządek można rozmaicie nazywać, ale trzeba by naprawdę imponującej myślowej ekwilibrystyki, aby określić go mianem „rządów prawa” (von Hayek, 2020, s. 315–325)<sup>9</sup>.

## **Dlaczego idea sprawiedliwości społecznej jest tak popularna?**

Twierdzenie, że pojęcie sprawiedliwości nie ma zastosowania do społeczeństwa, można by uznać za trudne do zaakceptowania. Hayek rozważa kilka racji oraz przyczyn mogących popychać ludzi do wiary w sprawiedliwość społeczną (konkretnie w to, że jej pojęcie jest sensowne) oraz do dążenia na podstawie tej wiary do osiągnięcia sprawiedliwej dystrybucji dóbr.

1. Mamy tendencję do tego, aby personifikować społeczeństwo, by instynktownie zaliczać je do kategorii działających podmiotów. Przy przyjęciu takiej optyki naturalne jest rozumienie rezultatów działania procesów społecznych jako poddających się ocenie ze względu na sprawiedliwość i niesprawiedliwość. Zdaniem Hayeka jednak takie personifikujące ujęcie społeczeństwa nie ma żadnego uzasadnienia, a jego występowanie jest pozostałością po tysiącach lat prymitywnego życia. Stosowanie pojęć moralnych do społecznych stanów rzeczy to rezultat tego samego atawistycznego nawyku, który w przeszłości popychał ludzi do wyjaśniania zjawisk przyrodniczych przez dopatrywanie się w nich czynników osobowych (von Hayek, 2020, s. 250)<sup>10</sup>.
2. W celu uzasadnienia przekonania o sensowności pojęcia sprawiedliwości społecznej możemy odwołać się do naszych powszechnych moralnych intuicji i emocji: możemy przywołać oburzenie, jakie odczuwamy, gdy widzimy, że czyjeś najlepsze wysiłki pozostają bez nagrody albo że wielkie korzyści przypadają w udziale komuś zasługującemu według nas najwyżej na pogardę. Z drugiej strony, możemy przedstawić sobie sytuacje, w których czyjaś ciężka praca zostaje odpowiednio (jak uważamy) wynagrodzona, a czyjaś gnuśność i samozadowolenie zostają ukarane – możemy to sobie przedstawić i obserwować, jak w naszych sercach pojawia się uczucie moralnego zadowolenia. Hayek w odpowiedzi

<sup>9</sup> Na temat epistemicznej roli różnych aspektów systemu gospodarczego (zwłaszcza konkurencji) zob. von Hayek, 2020, s. 495–501; 2014, r. 1, 3, 4, 12; 2015.

<sup>10</sup> Na temat pochodzenia naszych niektórych przekonań moralnych w dawno minionych stadiach ludzkiego życia zbiorowego oraz nieadekwatności tych przekonań dla funkcjonowania spontanicznego porządku nowoczesnego społeczeństwa zob. von Hayek, 2020, r. 11, epilog; 1978; 2004.



zauważa, że podobnych uczuć doznajemy, gdy obserwujemy nieszczęśliwe lub szczęśliwe sytuacje będące wyraźnie rezultatem jakiegoś zbiegu okoliczności, procesu, na który ludzka moc w sposób nieraz boleśnie i przerażająco oczywisty nie ma żadnego wpływu. W takich przypadkach jednak nawet nie próbujemy się oszukiwać, że zaistniałe okoliczności mają cokolwiek wspólnego ze sprawiedliwością lub niesprawiedliwością, w związku z czym trudno uznawać odnośne uczucia za jakąkolwiek wskazówkę przy próbach stosowania pojęcia sprawiedliwości do rezultatów działania procesów społecznych (von Hayek, 2020, s. 299–300).

3. Można próbować argumentować, że dla utrzymania jakiegokolwiek porządku społecznego (np. w rodzaju takiego, za jakim opowiada się sam Hayek) istotne jest, by wśród ludzi rozpowszechnione było przekonanie o tym, że korzyści przypadające w tym porządku w udziale różnym jednostkom są skorelowane z zasługami tych jednostek. Innymi słowy, potrzebne jest przekonanie o „społecznej sprawiedliwości” tego porządku i jego rezultatów. Natomiast brak takiego powszechnego przekonania pozbawia ten porządek stabilności. Hayek, jakkolwiek zgadza się, że jest ważne i pożyteczne, by ludzie byli przeświadczeni, że ich dobrobyt materialny zależy w pierwszej kolejności od ich własnych wysiłków, zwraca uwagę, że istotne aspekty wolnego społeczeństwa teoretycznie i historycznie mogły się rozwinąć dopiero po porzuceniu prób znalezienia kryteriów materialnej sprawiedliwości możliwych do zastosowania w odniesieniu do rezultatów funkcjonowania porządku społecznego (von Hayek, 2020, s. 306–308, s. 738–739).
4. Można by twierdzić, że pewnej wskazówki przy próbie ustalenia sprawiedliwych dochodów różnych członków społeczeństwa dostarcza koncepcja wartości, jaką usługi dostarczane przez różnych ludzi „mają dla społeczeństwa” – sprawiedliwe jest, by ludzie, których usługi mają wyższą wartość, zarabiali więcej. Hayek jednak sądzi, że takie podejście ma sens tylko wtedy, gdy rozumiemy społeczeństwo jako byt posiadający istotne cechy jednostki tudzież jako organizację – jako strukturę posiadającą wyraźną jednolitą hierarchię wartości. Dla samorządnej usługi i przedmioty dostarczane w jego ramach jednym jednostkom przez drugie nie mają wartości. Rzeczy lub usługi mają wartość jedynie dla osób lub organizacji. Jeśli w ramach *kosmosu* społeczeństwa osoba A otrzymuje za swoje usługi wynagrodzenie wyższe niż osoba B, nie oznacza to, że jest ona bardziej „ceniona przez społeczeństwo” – oznacza to jedynie, że jej usługi mają dla jej klientów większą wartość w stosunku do innych sposobów wykorzystania przez nich ich pieniędzy niż usługi osoby B dla jej (osoby B) dobroczyńców w porów-

- naniu z innymi sposobami wykorzystania ich (klientów osoby B) pieniędzy (von Hayek, 2020, s. 308–312).
5. Kolejnym czynnikiem mogącym skłaniać nas do odwoływania się do pojęcia sprawiedliwości, a w szczególności do oceny rezultatów działania samowytwarzającego się ładu społecznego jako niesprawiedliwych, jest konstatacja, że zajęcia, których wykonywanie jest najbardziej uciążliwe, są również stosunkowo najgorzej opłacane, podczas gdy zajęcia lepiej płatne są także na ogół przyjemniejsze. Chcielibyśmy być może powiedzieć, że sprawiedliwość wymaga pewnego zadośćuczynienia w postaci wyższego wynagrodzenia wypłacanego osobom wykonującym nieprzyjemne prace. Hayek jednak zwraca uwagę, że przy spontanicznym ustalaniu się względnych zarobków związanych z różnymi zajęciami pierwszorzędne znaczenie mają nie subiektywne odczucia i wysiłki wkładane przez wykonujące je jednostki (aczkolwiek mają one pewien wpływ jako czynniki modyfikujące „podaż” danego rodzaju pracy), lecz krańcowa wartość, jaką usługi poszczególnych osób mają dla płacących za nie jednostek. Zauważa on przy tym, że wykonywanie nieprzyjemnych prac jest często jedynym dostępnym źródłem środków utrzymania dla wykonujących je osób, w związku z czym fakt, że prace te są gorzej płatne od prac przyjemniejszych, ma istotne znaczenie: sprawia, że osoby, które posiadają umiejętności pozwalające im dostarczać usługi wyżej cenione przez nabywców, nie szukają zatrudnienia w branżach prac nieprzyjemnych, *ergo* nie stanowią dodatkowej konkurencji wywierającej nacisk na płace (von Hayek, 2020, s. 329–332).
  6. Możemy odczuwać pokusę, aby uznawać za niesprawiedliwe sytuacje, w których w wyniku zmienionych okoliczności jakaś osoba (lub grupa osób, być może o znacznej liczebności) traci materialną pozycję, którą zdobyła w wyniku swojej pracy, do której się przyzwyczaiła i którą może uważać za uprawnioną i jej należną, oraz by domagać się stosownej rekompensaty dla takiej osoby (lub grupy) bądź w ogóle żądać, by rząd swoim działaniem zapobiegł dokonaniu się takiego niesłusznego (jak sądzimy) pogorszenia sytuacji. Hayek w odpowiedzi argumentuje jednak, że tego rodzaju sytuacje stanowią konieczny efekt uboczny funkcjonowania całego systemu. Ceny, płace, zyski i zarobki nie są – przypomnijmy – ściśle mówiąc, „nagrodami”, jakie jednostki otrzymują za wykonanie zadania lub dostarczenie towaru – nagrodami, na jakie jednostki w ten sposób „zasłużyły”. Pełnią one funkcje sygnałów, informujących, gdzie (w interesie swoim i powszechnym) jednostka powinna skierować swoje wysiłki. Jeśli tak, to nieuchronne jest, że – gdy zmienią się okoliczności – pewne osoby, które przedtem wykonywały z pożytkiem jakiegoś zajęcia, będą musiały przekonać się o tym, że wymagana jest zmiana ich postępowania – zmiana, do której (w sys-

temie, cechującym się tym, że rząd nie rozdziela zadań do wykonania) można je skłonić jedynie przez uczynienie ich dotychczasowego zajęcia mniej opłacalnym, niż było w przeszłości. Taka zmiany mogą wynieść wyżej jakąś grupę zajmującą się innymi zajęciami, zmianom tego rodzaju zawdzięcza również swoją dotychczasową pozycję grupa, która – gdy jej obecna pozycja jest zagrożona – może chcieć wysuwać żądania zapobieżenia takim dostosowaniom (von Hayek, 2020, s. 332–336).

## Negatywna „pozytywna” koncepcja sprawiedliwości Hayeka

Dotychczasowe rozważania koncentrowały się na negatywnych aspektach Hayekowskiego ujęcia sprawiedliwości, mianowicie na jego krytyce koncepcji sprawiedliwości społecznej. Warto być może sformułować kilka uwag na temat tego, co Hayek miał „pozytywnego” do powiedzenia na temat sprawiedliwości.

Hayek pisze, że „sprawiedliwość jest atrybutem ludzkiego postępowania, którego nauczyliśmy się wymagać, ponieważ określony rodzaj postępowania jest niezbędny do zapewnienia kształtowania się i utrzymania dobroczynnego porządku działań” (von Hayek, 2020, s. 302). Widać wyraźnie, że pojęcie sprawiedliwości pełni według autora *Drogi do zniewolenia* określoną funkcję w systemie społecznym. Wskazania sprawiedliwości mają status imperatywów hipotetycznych, których celem jest wspomaganie prawidłowego funkcjonowania ładu społecznego, czego konsekwencją ma być ogólny wzrost powszechnego dobrobytu, przy czym wzrost ten nie oznacza gwarancji określonego położenia materialnego poszczególnych jednostek, lecz zwiększenie szans każdego poszczególnego (nieznanego i losowo wybranego) członka społeczeństwa (von Hayek, 2020, s. 379–383). Prawidłowo funkcjonujące i prosperujące społeczeństwo wymaga, aby wchodzące w jego skład jednostki podporządkowały się w swoich działaniach pewnym zasadom.

Jednocześnie wysoce pożądane jest, aby jednostki te cieszyły się jak największą wolnością, rozumianą jako stan, w którym mogą one wykorzystywać swoją wiedzę w dążeniu do swoich własnych celów<sup>11</sup>. Pomijając trochę enigmatyczną wzmiankę Hayeka, że wolność jest pożądana „sama w sobie na gruncie etycznym” (von Hayek, 2020, s. 303), należy zauważyć, że znaczenie wolności polega na tym, iż pozwala

---

<sup>11</sup> Takie określenie wolności pojawia się często w pismach Hayeka (von Hayek, 2012, s. 42). Posługujemy się nim, pozostawiając na boku Hayekowską definicję wolności jako nieobecności przymusu. Określenie to wydaje się lepiej oddawać intencje Hayeka, jeśli chodzi o zdanie sprawy z wartości wolności, podczas gdy wspomniana definicja jest raczej próbą uszczegółowienia ogólnej koncepcji oraz uczynienia jej operatywną z punktu widzenia projektowania systemu prawnego. Niemniej jednak zob. na temat tego aspektu: von Hayek, 2012, r. 1; Sadurski, 1980, r. 3.



ona – jak wspominaliśmy – na pożyteczne wykorzystanie indywidualnej znajomości konkretnych okoliczności, wiedzy, do której dostępu nie udało by się uzyskać, gdyby dysponującym nią osobom nie wolno było swobodnie działać. Należy podkreślić, że istotne jest, by pozwolić jednostkom nie tylko używać swojej wiedzy, ale i orientować się w swoim działaniu na swobodnie wybrane cele, ponieważ owa społecznie cenna wiedza może powstać jedynie w trakcie działania nakierowanego na spełnienie konkretnych zamierzeń. Tylko dążąc do określonych celów, możemy zdać sobie sprawę z tego, które okoliczności i cechy naszego otoczenia są istotne ze względu na skuteczne działanie. Jak pisze Hayek, „wiedza, na której opieramy się w dążeniu do swoich celów, jest w większości niezamierzonym produktem ubocznym tego, że inni penetrują świat w odmiennych kierunkach niż my sami, ponieważ nakłaniają ich do tego inne cele, i nigdy nie stałyby się nam dostępne, gdyby wszyscy dążyli do tych jedynie celów, które my uważamy za pożądane” (von Hayek, 2020, s. 356). Wolność umożliwia eksperymentowanie z różnymi rodzajami działalności oraz eksplorowanie świata w różnych jego aspektach – dzięki temu jest warunkiem postępu (von Hayek, 2012, r. 2).

Ponieważ muszą istnieć pewne reguły sprawiedliwego postępowania i pożądana jest jak największa wolność, najlepiej, żeby reguły określające sprawiedliwe postępowanie nie tyle nakazywały określone działania, ile przede wszystkim zakazywały pewnych rodzajów szkodliwych czynów. Dlatego, ściśle mówiąc, sprawiedliwość jest wtórna wobec niesprawiedliwości, a niesprawiedliwość jest określana (jako przedmiot zakazu) przez reguły słusznego postępowania (von Hayek, 2020, s. 260). Sprawiedliwość konkretnego, odosobnionego działania polega na jego zgodności z regułami określającymi słuszne postępowanie jednostek. Reguły te zwykle są (jak powiedzieliśmy) negatywne oraz rozgraniczają sfery swobodnego działania jednostek (czy raczej dostarczają wskazówek, w jaki sposób jednostki mogą rozpoznać oraz zmieniać przysługujące sobie sfery działania) (von Hayek, 2020, s. 255–258). Ponadto są one ogólne i abstrakcyjne w tym sensie, że odnoszą się do „nieznanej liczby przyszłych przypadków”, a nie do konkretnych, dających się określić jednostek (von Hayek, 2020, s. 265).

## **Koncepcja Hayeka a koncepcja Roberta Nozicka**

Przy omawianiu jakiejś teorii pewnego przedmiotu celowe może być zestawienie jej z jakąś inną teorią tego samego przedmiotu. Ukazanie teorii na takim tle może pomóc w zdaniu sprawy z jej cech charakterystycznych, zarówno w tych aspektach, w jakich porównywane teorie się różnią, jak i w ich punktach wspólnych. W przypadku „pozytywnej” teorii sprawiedliwości Hayeka w sposób naturalny nasuwa się pomysł zestawienia jej z którąś ze znanych koncepcji mieszczących się w szeroko rozumianej tradycji liberalnej. Decydujemy się na porównanie jej z koncepcją zaproponowaną



przez Roberta Nozicka (Nozick, 2010, s. 182–217; Friedman, 2011; Miklaszewska, 1994; Kuniński, 2000, s. 119–132).

Nozick w książce *Anarchia, państwo i utopia* (*Anarchy, State, and Utopia*) przedstawił zarys tego, co nazwał „uprawnieniową teorią (*entitlement theory*; w polskim wydaniu mówi się o „teorii legalistycznej”) sprawiedliwości udziałów”. Wychodzi on od wskazania trzech grup zagadnień, których omówienie musi zawierać taka teoria. Teoria musi określać, w jaki (sprawiedliwy) sposób ludzie mogą wchodzić w posiadanie przedmiotów niebędących uprzednio niczyją własnością, oraz wskazywać (sprawiedliwy) sposób przekazywania własności między poszczególnymi osobami. Ujmując to inaczej: teoria musi zawierać, odpowiednio, zasadę sprawiedliwości nabywania oraz zasadę sprawiedliwości transferu. W świecie całkowicie sprawiedliwym te dwie zasady wystarczyłyby do określenia tego, kto jest uprawniony do posiadania jakich udziałów, a problem sprawiedliwości dystrybtywnej sprowadzałby się do stwierdzenia, że dana dystrybucja jest sprawiedliwa, gdy każdy posiadający pewne udziały na gruncie tej dystrybucji jest do tych udziałów uprawniony. Fakt, że pierwsze dwie zasady bywają łamane, powoduje potrzebę wprowadzenia trzeciej zasady, regulującej właściwe sposoby naprawy wyrządzonych niesprawiedliwości. Po naszkicowaniu ogólnej struktury teorii Nozick przechodzi do bardziej szczegółowego omówienia składających się na nią zasad, względnie dużo uwagi poświęcając zasadzie sprawiedliwości nabywania. Jej fundament stanowi Locke’owska teoria nabywania poprzez pracę<sup>12</sup> uzupełniona o klauzulę zakazującą pogarszania cudzej sytuacji w porównaniu z tym, jak sytuacja ta przedstawiałaby się w stanie braku prywatnej własności (a w przypadku takiego pogorszenia – wymagająca stosownego zadośćuczynienia). Nabywanie zgodne z tą zasadą nadaje nabywcy rozległe prawo własności do danej rzeczy, pozwalające mu z niej korzystać, czerpać z niej korzyści oraz w sposób swobodny ją zbyć poprzez przekazanie jej innej osobie (za ustaloną dobrowolnie cenę lub jako dar) lub po prostu porzucenie.

Tym, co najwyraźniej zbliża koncepcję Nozicka do teorii Hayeka, jest to, że nie przypisuje ona istotnej roli takim względom jak zasługa moralna, potrzeba czy równość. Nozick wyodrębnia obraz swojej teorii, przeciwstawiając ją dwóm typom koncepcji. W pierwszym kroku odróżnia on teorie stanu końcowego (*end-state*, w polskiej wersji „teleologiczne”), uzależniające sprawiedliwość dystrybucji od spełniania przez nią pewnych strukturalnych wymogów (np. równy rozkład czy maksymalizacja sumy użyteczności), od teorii historystycznych, nieposiadających takiej cechy. W drugim kroku wyróżnia on klasę teorii historystycznych, określanych przezeń jako teorie

---

<sup>12</sup> Pozwalamy sobie nie zgodzić się z interpretacją J. Miklaszewskiej, według której Nozick odrzuca koncepcję zawłaszczania poprzez pracę (Miklaszewska, 2000, s. 104).



schematyczne – według takich teorii z dwóch dystrybucji bardziej sprawiedliwa jest ta, na gruncie której rozkład udziałów bardziej odpowiada rozkładowi jakiegoś „wymiaru naturalnego” (jak np. zasługa, potrzeba). Używając tej terminologii, powiemy, że zarówno teoria Hayeka, jak i Nozicka są historystyczne oraz nieschematyczne<sup>13</sup>. Ponadto, wysuwając zarzuty przeciw odmiennym teoriom sprawiedliwości, Nozick wygłasza kilka twierdzeń mających wyraźnie Hayekowską inspirację. Komentując sugestię, że ludzie w społeczeństwie mogliby dobrowolnie zechcieć podtrzymywać narzucony schemat poprzez powstrzymanie się od pewnych działań, wskazuje on na problemy związane z wielością hierarchii wartości, rozproszeniem wiedzy w społeczeństwie oraz koordynacją działań (Nozick, 2010, s. 197). (Zresztą cała argumentacja dotycząca tego, jak „wolność łamie schematy” (Nozick, 2010, s. 194–198), zmierza do wykazania, że konsekwentne dążenie do podtrzymywania dystrybucji opartej na schemacie wymaga ustawicznej ingerencji w życie ludzi, włącznie z wydawaniem im poleceń – wątek, jak widzieliśmy, obecny w myśli Hayeka). Zestawiając swoją teorię z teorią Rawlsa, Nozick zwraca uwagę, że teoria uprawnieniowa za sprawiedliwą uznaje każdą dystrybucję powstałą w wyniku procesu określanego przez trzy zasady sprawiedliwości (Nozick, 2010, s. 244–245). Stąd tylko krok do metaforycznego określenia tych zasad jako „reguł gry”. Również przeciwko Rawlsowi Nozick formułuje obiekcje co do twierdzenia, że istnienie współpracy społecznej generuje jakiś **specjalny** problem sprawiedliwości dystrybucyjnej czy społecznej różny od problemu sprawiedliwości poszczególnych działań i transakcji, które tworzą system „współpracy społecznej” (Nozick, 2010, s. 220–222). Mając to wszystko na względzie, fakt, że Nozick mówi o „sprawiedliwości dystrybucji”<sup>14</sup> jako rezultacie sprawiedliwego działania poszczególnych obywateli, podczas gdy Hayek *explicitie* odrzuca taki sposób mówienia (von Hayek, 2020, s. 252–253), można by uznać za raczej powierzchowną różnicę w terminologii.

Najpoważniejszą różnicę, jeśli chodzi o poglądy Hayeka i Nozicka na temat sprawiedliwości, zdaje się stanowić miejsce, jakie koncepcja sprawiedliwości zajmuje w całościowych teoriach politycznych tych myślicieli, szczególnie jeśli chodzi o stosunek sprawiedliwości do uprawnień indywidualnych. Zdaniem Hayeka jednym z przejawów działania sprawiedliwych praw jest wyznaczenie każdej jednostce sfery, w której może ona swobodnie działać. Sfera ta jest konstytuowana przez uprawnienia jednostki,

---

<sup>13</sup> Sądźmy tak pomimo tego, że sam Nozick uważał inaczej. Zarzuca on Hayekowi schematyzm, a zasadę, jaką mu przypisuje, streszcza następująco: „Każdemu według tego, jaką korzyść przynosi innym mającym środki do tego, aby przynosić korzyści tym, którzy im przynoszą korzyści” (Nozick, 2010, s. 191). Wydaje się jednak, że Hayek po prostu formułuje predykcję dotyczącą tego, jak rzeczy **miałyby** się w wolnym społeczeństwie, a nie wskazanie, jak **powinny** się mieć (a przynajmniej nie jako wprost wymagane przez sprawiedliwość).

<sup>14</sup> Zgłaszając jednak obiekcje wobec używania terminu „dystrybucja” (Nozick, 2010, s. 181–182).



dotyczące z jednej strony – jej osobistej swobody, a z drugiej – jej możliwości działania w świecie z użyciem pewnych przedmiotów materialnych<sup>15</sup>. „W tej mierze, w jakiej reguły postępowania rozgraniczają domeny jednostek, każda z nich ma prawo do swojej domeny” (von Hayek, 2020, s. 343). Uprawnienia indywidualne są logicznie wtórne wobec reguł sprawiedliwego postępowania, a przez to – podobnie jak te reguły – są częściowo określane przez wymogi podtrzymywania i ulepszania działania spontanicznego ładu społecznego. Natomiast w teorii Nozicka uprawnienia odgrywają rolę fundamentalną. Stanowią one ograniczenia nałożone na postępowanie wobec osób, ograniczenia będące moralnym skutkiem (mającego kantowskie zabarwienie) wymagania szacunku dla poszczególnych osób jako racjonalnych podmiotów działań (Nozick, 2010, r. 3; Friedman, 2011). Jednocześnie są to Locke’owskie uprawnienia do „Życia, Wolności i Własności”, pozwalające jednostkom działać i korzystać z różnych rzeczy. W uprawnieniach tych ma swoje źródło teoria sprawiedliwości udziałów, która jest zatem wobec nich logicznie wtórna i nie stanowi ich podstawy.

Żeby podsumować ten wątek, zwróćmy uwagę, że ta różnica nie jest czysto teoretyczna i ma swoje konsekwencje, jeśli chodzi o postulowane rozwiązania polityczne. O ile w przypadku Nozicka uprawnienia jednostek (osobiste i te dotyczące własności) w znacznej mierze „wypełniają przestrzeń moralną”, nie pozostawiając zbyt wiele miejsca na działania państwa wykraczające poza ochronę tych uprawnień<sup>16</sup>, według Hayeka podstawową funkcją rządu jest zabezpieczenie i wspomaganie działania ładu społecznego, co może pociągać za sobą nie tylko ochronę uprawnień jednostkowych (same te uprawnienia mogą zresztą podlegać redefinicji), ale i stały wysiłek poprawy obowiązujących reguł, a nawet dostarczanie pewnych usług<sup>17</sup>. Mówiąc ogólnie, na gruncie teorii Nozicka można apriorycznie ustosunkować się do większości możliwych działań władzy politycznej (mianowicie je odrzucić), podczas gdy w perspektywie Hayekowskiej wiele kwestii zostaje pozostawionych do empirycznego zbadania. Używając Hayekowskiej terminologii, można zaryzykować stwierdzenie, że Hayek jest spadkobiercą ewolucjonistycznej, „brytyjskiej” (zwłaszcza „szkockiej”) tradycji myślenia o wolności, podczas gdy Nozick (jak zresztą libertarianie w ogólności) – tradycji racjonalistycznej, „kontynentalnej” (zwłaszcza „francuskiej”) (von Hayek, 2012, r. 4; 2018, r. 1).

---

<sup>15</sup> Przez użycie tego rozróżnienia nie chcemy sugerować, że uprawnienia dotyczące własności są (lub powinny być) istotnie odmienne i radykalnie oddzielone od uprawnień „osobistych”. Używamy tego rozróżnienia wyłącznie analitycznie.

<sup>16</sup> To, co **dokładnie** pociąga za sobą ta ochrona, jest kwestią wymagającą dopracowania szczegółów i skłaniającą do różnych interpretacji.

<sup>17</sup> Hayek *explicitie* odrzuca postulat państwa minimalnego (von Hayek, 2020, s. 466).





## Uwagi końcowe

W tym tekście krótko zrekonstruowaliśmy Hayeka teorię spontanicznego porządku oraz staraliśmy się pokazać, że na niej opiera się jego krytyka pojęcia sprawiedliwości społecznej. Pojęcie sprawiedliwości nie ma zastosowania do rezultatów funkcjonowania ładu spontanicznego, można je sensownie stosować jedynie do działań osób oraz organizacji. Rozważania uzupełniliśmy uwagami na temat pozytywnej koncepcji sprawiedliwości Hayeka, w szczególności dotyczącymi tego, jak się ona przedstawia w zestawieniu z koncepcją Nozicka.

Być może nie od rzeczy będzie sformułowanie kilku uwag na temat konsekwencji, jakie dla funkcjonowania państwa miałyby przyjęcie Hayekowskiej koncepcji sprawiedliwości. Jak widzieliśmy, podstawowym zadaniem, jakie w tej koncepcji przypada w udziale rządowi, jest dbanie o poprawne funkcjonowanie spontanicznego ładu społeczeństwa, zwłaszcza na płaszczyźnie ekonomicznej. Czynnikiem fundamentalnym dla tego funkcjonowania jest istnienie jasno określonych sfer, w których poszczególne jednostki mogą swobodnie działać, dążąc do swoich własnych celów i korzystając ze swojej wyjątkowej wiedzy. Każda taka sfera musi się składać nie tylko z oczywistych uprawnień dotyczących dysponowania własną osobą, lecz również z uprawnień dotyczących dysponowania przedmiotami zewnętrznymi, zarówno w celach „osobistych”, jak i „ekonomicznych”, innymi słowy – z praw własności. Zdefiniowanie zatem i ochrona praw własności należą do podstawowych zadań rządu. Istotnie, Hayeka można zakwalifikować do tej tradycji liberalizmu, do której ma zastosowanie stwierdzenie Ludwiga von Misesa, według którego „program liberalizmu, gdyby streścić go w jednym słowie, brzmiałby: *własność*, tj. prywatne posiadanie środków produkcji” (von Mises, 2015, s. 37). Myśliciele nastawionych bardziej racjonalistycznie czy – jeśli kto woli – dogmatycznie uznanie istotnej roli własności prowadzi do przyjęcia niejako *a priori* daleko idących ograniczeń nałożonych na władzę państwową, nierzadko do uznania za jedyne uprawnione państwa minimalnego *à la* Nozick czy Ayn Rand, a nawet do anarchizmu rynkowego *à la* Murray N. Rothbard. Jednakże empiryczna i ewolucjonistyczna orientacja Hayeka prowadzi go do przyjęcia (przynajmniej w zasadzie) możliwości bardziej rozbudowanych działań władzy, mających na celu usprawnienie działania systemu społecznego.

Skutkiem tego jest występujące w myśli Hayeka napięcie między zasadniczym uznaniem ważności uprawnień indywidualnych – szerzej: ogólnych reguł postępowania – a akceptacją wymagań, przed jakimi może stanąć – przynajmniej we własnym mniemaniu – codziennie administrujący powierzonymi mu zasobami rząd, podległy na dodatek kaprysom i wiecznie zmieniającym się opiniom demokratycznego społeczeństwa. Sam Hayek zdawał się zresztą być świadom tego napięcia – jako próbę jego



przewyciężenia można potraktować zaproponowany przezeń w trzecim tomie *Prawa, legislacji i wolności* projekt dwuizbowego ciała ustawodawczego (Kuniński, 1999, r. 5): izba niższa jest zaangażowana w bieżącą politykę, podczas gdy izba wyższa, której skład zmienia się na drodze stosowania specjalnej procedury, zajmuje się formułowaniem i ulepszaniem najogólniejszych zasad oraz dbaniem o to, by działania izby niższej oraz rządu były z tymi zasadami zgodne. Hayek oferuje tym swój wkład w zagadnienie, którego istotność jest dodatkowo podkreślana przez fakt, że nawet co do pierwszej nowożytnej – i zdawałoby się, egzemplarycznej – konstytucji można żywić poważne wątpliwości, jeśli chodzi o jej skuteczność w ograniczaniu samowolnych działań rządzących. Niemniej konsekwencją takiego podejścia jest to, że dokładnie określony zakres dopuszczalnej działalności rządu każdorazowo byłby rezultatem dominujących w społeczeństwie opinii oraz okoliczności historycznych (włącznie z dotychczasowym rozwojem poglądów i instytucji). Biorąc pod uwagę główne zadanie postawione przed rządem, można domniemywać, że oprócz działań uderzających w swobody, do których obywatele rozwiniętych zachodnich społeczeństw zdążyli przywyknąć, zakazane byłoby bezpośrednie ingerencje w funkcjonowanie porządku rynkowego czy posunięcia niezgodne z elementarnymi twierdzeniami teorii ekonomicznej, np. kontrola cen, w tym płac czy czynszów.

Z drugiej strony: jakie są konsekwencje odrzucenia Hayekowskiej koncepcji sprawiedliwości? Nie ma potrzeby zajmować się sytuacją, jaka powstałaby na skutek odrzucenia sprawiedliwości jako takiej i jej egzekwowania – wystarczające byłoby odesłanie do opisu stanu natury sporządzonego przez Thomasa Hobbesa. Bardziej interesującym przypadkiem jest społeczeństwo, które za swój cel przyjęło konsekwentną realizację jakiejś idei sprawiedliwości społecznej. Konkretny charakter takiego społeczeństwa zależałby oczywiście od konkretnej koncepcji, jaką by ono przyjęło. Jednak mówiąc ogólnie, byłoby to społeczeństwo przyznające rządowi dużą (aczkolwiek różną co do stopnia) władzę ingerowania w przebieg życia społeczno-gospodarczego. Przypadkiem skrajnym byłaby klasyczna postać socjalizmu, tzn. państwowa własność środków produkcji, wraz z typowymi dla niej problemami: niedostatkiem motywacji jednostek do działania i niemożliwością stosowania rachunku ekonomicznego opartego na kształtujących się rynkowo cenach. Przyznanie rządowi kontroli nad całością materialnej podstawy życia ludzkiego stwarzałoby również zagrożenie dla istnienia wolności obywatelskich, np. prawa do swobody wypowiedzi – chcąc np. ogłosić niepopularne poglądy w formie książki, trzeba by przekonać rząd, by przydzielił na ten cel określone zasoby. Społeczeństwa bardziej umiarkowane pod względem dążenia do urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej próbowałyby łączyć składniki należące do różnych systemów ekonomicznych, co stwarzałoby z kolei, rzecz jasna, swoiste problemy. Nie należy tych uwag rozumieć w taki sposób, że każda pojedyncza zmiana



mająca przybliżyć do realizacji sprawiedliwości społecznej automatycznie stawiałaby społeczeństwo o krok od totalitaryzmu. Stosunki społeczne, zarówno w swoim aspekcie globalnym, jak i w szczegółach, każdorazowo są wypadkową splotu różnorodnych okoliczności. Zmiany społeczne nie przebiegają na zasadzie natychmiastowego przejścia od jednego stanu do stanu całkowicie odmiennego. Konsekwencje wielu politycznych i społecznych urządzeń dają się zaobserwować dopiero po długim czasie od ich (tych urządzeń) zaistnienia. Jednak fakt, że rzeczywistość społeczna jest skomplikowana i rozwija się w czasie, nie zaprzecza istnieniu pewnych ogólnych tendencji i regularności w większym stopniu, niż istnienie ptaków i samolotów zaprzecza działaniu prawa grawitacji.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na to, że mimo iż w Hayekowskim systemie teoria ładu spontanicznego stanowi dlań podstawę krytyki pojęcia sprawiedliwości społecznej czy dystrybucyjnej, nie oznacza to, by uznanie tej teorii za adekwatną **zmuszało** samo przez się do odrzucenia tak rozumianej sprawiedliwości. Jest do pomyślenia, że ktoś – przyjmując rozróżnienie na ład spontaniczny i organizację oraz zgadzając się, że sprawiedliwe mogą być wyłącznie działania organizacji – wciąż będzie uznawał sprawiedliwość społeczną za ideał, do którego warto dążyć. Nawoływania do sprawiedliwości społecznej przekształciłyby się wtedy w żądania rekonfiguracji społeczeństwa tak, aby **mogło** ono spełniać wymagania sprawiedliwości, tzn. „zorganizowania” go w ścisłym sensie. Oczywiście odmienną kwestią pozostaje to, ilu zwolenników sprawiedliwości społecznej pozostałoby przy swoich poglądach, gdyby w pełni zdawali oni sobie sprawę z tego, co te poglądy za sobą pociągają.

## Bibliografia

- Banach, W. (2003). *Spontaniczność a planowanie. Wokół filozofii społecznej Friedricha A. von Hayeka*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Barry, N. P. (1979). *Hayek's Social and Economic Philosophy*. London: Basingstoke.
- Barry, N. (1982). *The Tradition of Spontaneous Order*. „Literature of Liberty”, vol. 5(2), s. 7–58.
- Barry, N. (1994). *Z tradycji teorii ładu samorządowego*, przeł. M. Klimowicz, M. Kuniński. [W:] *Filozofia wolnego rynku*, wybór tekstów, wstęp i przegląd przekładu M. Kuniński. Kraków: Znak.
- Barry, N. (2008). *Spontaneous Order*. [W:] *The Encyclopedia of Libertarianism*, ed. R. Hamowy et al. Los Angeles–London–New Delhi–Singapore: Sage Publications.
- Caldwell, B. (2004). *Hayek's Challenge. An Intellectual Biography of F. A. Hayek*. Chicago–London: University of Chicago Press.
- Ebenstein, A. (2001). *Friedrich Hayek. A Biography*. New York: St. Martin's Press.
- Ebenstein, A. (2003). *Hayek's Journey. The Mind of Friedrich Hayek*. New York: Palgrave Macmillan.

- Feser, E. (1997). *Hayek on Social Justice: Reply to Lukes and Johnson*. „Critical Review: A Journal of Politics and Society”, vol. 11(4), s. 581–606.
- Friedman, M. D. (2011). *Nozick's Libertarian Project: An Elaboration and Defense*. London–New Delhi–New York–Sydney: Bloomsbury.
- Gaus, G. F. (2000). *Political Concepts and Political Theories*. Colorado: Boulder.
- Godłów-Legiędź, J. (1992). *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*. Warszawa: PWN.
- Gray, J. (1998). *Hayek on Liberty*. London–New York: Routledge.
- Hayek, F. A. von (1978). *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and the History of Ideas*. London: The University of Chicago Press.
- Hayek, F. A. von (1985). *Wolność albo socjalizm*, przeł. J. Branecki. Wrocław: Oficyna Liberałów.
- Hayek, F. A. von (2004). *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, przeł. M. i T. Kuniński. Kraków: Arcana.
- Hayek, F. A. von (2012). *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hayek, F. A. von (2013). *Nadużycie rozumu*, przeł. Z. Simbierowicz. Warszawa: Oficyna Wydawnicza VOLUMEN.
- Hayek, F. A. von (2014). *The Market and Other Orders*. „The Collected Works of F. A. Hayek” 15. Chicago: University of Chicago Press.
- Hayek, F. A. von (2015). *Droga do zniewolenia*, przeł. K. Gurba. Kraków: Arcana.
- Hayek, F. A. von (2018). *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, przeł. G. Łuczkiwicz. Warszawa: Aletheia.
- Hayek, F. A. von (2020). *Prawo, legislacja i wolność. Nowe sformułowanie liberalnych zasad sprawiedliwości i ekonomii politycznej*, przeł. G. Łuczkiwicz. Warszawa: Aletheia.
- Kuniński, M. (1994). *Z chaosu ład. O samorzutnym powstawaniu porządku społecznego*. [Wstęp do:] *Filozofia wolnego rynku*, wybór tekstów, wstęp i przegląd przekładu M. Kuniński, Kraków: Znak.
- Kuniński, M. (1999). *Wiedza, etyka i polityka w myśli F. A. von Hayeka*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Kuniński, M. (2000). *Koncepcja sprawiedliwości Friedricha A. von Hayeka*. „Civitas. Studia z Filozofii Polityki”, nr 4, s. 119–132.
- Legutko, R. (1986). *Dylematy kapitalizmu*. Paris: Editions Spotkania.
- Miklaszewska, J. (1994). *Libertariańskie koncepcje wolności i własności*. Kraków: UJ.
- Miklaszewska, J. (2000). *Sprawiedliwość libertariańska*. „Civitas. Studia z Filozofii Polityki”, nr 4, s. 99–117.
- Mill, J. S. (1965). *Collected Works of John Stuart Mill*, vol. 15. London: Routledge & Kegan Paul, Ltd.
- Mises, L. von (2015). *Liberalizm w tradycji klasycznej*. Kraków: Arcana.
- Necio, Ł. (2016). *Filozofia prawa Friedricha Augusta von Hayeka*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Nozick, R. (2010). *Anarchia, państwo i utopia*. Warszawa: Aletheia.
- Polanowska-Sygulska, B. (2012). *Między filozofią polityczną a filozofią prawa*. Kraków: Księgarnia Akademicka.



- Rau, Z. (2000). *Liberalizm. Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*. Warszawa: Aletheia.
- Rawls, J. (1994). *Teoria sprawiedliwości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sadurski, W. (1980). *Neoliberalny system wartości politycznych*. Warszawa: PWN.
- Szafruga, P. (2018). *Spontaniczny porządek a polityka. Zastosowanie teorii spontanicznego porządku w naukach politycznych*. Kraków: AT Wydawnictwo.
- Teluk, T. (2009). *Koncepcje państwa we współczesnym libertarianizmie*. Warszawa–Gliwice: Instytut Globalizacji.

